

DUSZA MIASTA

CHRIS BALDWIN, KATARZYNA TRZECIAK

07.12.2015

CZYTA SIĘ 5 MINUT

Chris Baldwin: Miasto to opowieść, ale ono również może być autorem opowieści. Różnorodna i wielowarstwowa natura miasta to historia, która domaga się opowiedzenia.



Fot. Tomasz Woźny / ESK

KATARZYNA TRZECIAK: Sztuka jest dla Pana przekroczeniem rzeczywistości, lecz jednocześnie pozostaje blisko unikalnego „tu” i „teraz”. W jaki sposób jako kurator ds. performance’u Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu realizuje Pan tę wizję?

CHRIS BALDWIN: Zdecydowanie uważam, że powinniśmy celebrować moc opowiadania poza bezpośrednim przywiązaniem do realizmu. Opowiem krótką anegdotę. Kiedy powiedziałem swojej mamie, która pochodzi z Wielkiej Brytanii, że jadę pracować do Wrocławia, do Polski, zapytała: „gdzie?”. To osoba, która

przez znaczną część II wojny mieszkała w Londynie. Wraz ze swoją matką i siostrami spędziła wiele nocy w schronach przeciwlotniczych. Więc powtórzyłem: „Wrocław, mamó, musisz znać to miejsce! Wielkie i wspaniałe miasto w Polsce”. Ale odpowiedziała mi cisza. W końcu zapytałem: „Mamo, a pamiętasz Breslau?”. „Oczywiście! – zareagowała natychmiast. – Ale już go nie ma”. I miała rację. Dla niej Breslau przestał istnieć. Wraz z pojawieniem się żelaznej kurtyny i zimnej wojny wielu mieszkańców Europy Zachodniej „straciło widok” na znaczną część Europy. Oczywiście, wyobrażeniowe konstrukcje mamy, jej wewnętrzny pejzaż Europy, są zbudowane na skomplikowanym splocie przeżytych doświadczeń. Dlatego zanim zaczniemy rozmawiać o projektach ESK, dobrze jest przypomnieć sobie, że każdy z nas posiada takie unikatowe krajobrazy wyobraźni.

Kiedy Pan przygotowywał „Mosty” – projekt, który zmienił wrocławskie mosty i kładki w sceny teatralne, przestrzenie koncertowe czy pracownie plastyczne, mówił Pan, że chce obudzić energię miasta. To było w czerwcu 2015 r. Jak teraz określiłby Pan tę energię?

Po „Mostach” wszystko jest dla mnie łatwiejsze. Ludzie uczą się „gry”. Moi znajomi i współpracownicy zaczynają wierzyć, gdy mówię: „Tu nie ma gotowego scenariusza – scenariusz pochodzi z samego miasta; z przestrzeni, z historii, które ludzie do mnie przynoszą”.

Ta zmiana była zauważalna podczas przygotowań do „Przebudzenia” („Spirits of Wrocław – Duchy Wrocławia”), na Ceremonię Otwarcia 17 stycznia 2016 r. Praca nad „Duchami Wrocławia” różni się jednak od pracy nad „Mostami”, gdzie mieliśmy 26 niezależnych grup artystycznych. Tym razem jestem odpowiedzialny za integrację wielu rozproszonych głosów i ich wkład w jedno wydarzenie. Choć ono samo jest efektem wielokierunkowych rozmów z artystami i mieszkańcami Wrocławia.

Wrocław ma swojego ducha? Chce go Pan odnaleźć w przeszłości czy raczej wywołać z przyszłości?

Jestem przekonany, że ma. To europejskie miasto. W 1945 r. Europa doświadczyła swojej godziny zero. To był moment, kiedy po upadku człowieczeństwa, który spowodował nazizm, musieliśmy zaczynać od nowa. My, jako Europejczycy, nie mieliśmy wyboru. Każde państwo zmagало się z tym zadaniem w określonych warunkach. Wrocław jest fundamentalnie europejski, bo znajduje się w środku tej historii Europy, jest jej punktem podparcia. Wszystko znów się zaczęło – nowi ludzie, potrzeba odbudowy architektury i infrastruktury. I być może nie jest zaskakujące, że w takich okolicznościach trochę zapomniano o tym „innym” mieście. Zmienił się język, zmieniły się nazwy... Ale ta inność wrastała w miasto, które teraz przygotowuje się do kolejnej wielkiej zmiany.

„Duchy Wrocławia”, które przygotowujemy, to efekt półtorarocznych rozmów, formalnych i nieformalnych, metaforycznych i poetyckich, o których wspomniałem. Wybrałem angielskie słowo „*spirit*”, bo chciałem przywołać ideę esencji lub duszy miejsca, nie ducha jako zjawy. Lubię duchy! Lubię też smoki! Ale tu ważna jest jednak dusza!

W „Przebudzeniu” pojawią się cztery takie dusze. Kim one są?

Pierwsza to Duch Odbudowy (*Spirit of Rebuilding*). Jak wszyscy wiemy, w 1945 r. rozpoczął się dla Wrocławia długi i bolesny proces odbudowy. Tym razem jako miasta polskiego. Ten duch związany jest z poszukiwaniem nowego początku, nowego domu. Począwszy od ulicy Grabiszyńskiej, niedaleko starej zajezdni tramwajowej, dwie grupy dołączą do muzyków grających na ręcznie wykonanych instrumentach kompozycje Pawła Romańczuka.

Duch Powodzi (*Spirit of Flood*), drugi z duchów, to także raczej metafora niż okazja do ponownego opowiedzenia historii. W 1997 r. Odra zalała Wrocław, cały region i sąsiednie państwa. Miasto odpowiedziało heroiczną manifestacją obywatelskiej dumy, ratując książki i artefakty z uniwersytetów i bibliotek, przenosząc je w bezpieczne miejsca. Nasz Duch Powodzi jest zarazem silny i łagodny – to natura, która nie może być kontrolowana ani ułaskawiana. Naciska, byśmy znaleźli dla niej miejsce, by żyć wraz z nią, nie przeciwko niej.

Duch Wielu Wyznań (*The Spirit of Many Faiths*) dotknie muzycznej strony miasta. Wrocław to miejsce wielu wierzeń, o których wciąż świadczą budynki, dziedzictwo muzyczne, kulinarne oraz oczywiście ludzie, ich liturgie i języki.

I wreszcie Duch Innowacji (*The Spirit of Innovation*) – gdy przebudzi się ze snu, zacznie świecić. To dusza, która sprawia, że światła żarówek migoczą, gdy przechodzi obok nich. Tuż przed wkroczeniem na Rynek. Duch przejdzie przez most Uniwersytecki – symbol współzależności wojny, polityki, powodzi zapośredniczonych poprzez różne rodzaje innowacji: społeczne, kulturowe, technologiczne. Duch będzie przemieszczał się wzdłuż ulicy Grodzkiej, Szewskiej i Wita Stwosza, by w końcu dotrzeć na Rynek, przynosząc powiew przyszłości.

Nie lubi Pan realizmu w ujmowaniu świata. Czy dlatego tworzy Pan nieistniejące mosty, miejsca i duchy? Woli Pan fantazję czy też traktuje ją jako uzupełnienie rzeczywistości?

Nie interesuje mnie fantazja. Ale pasjonują utopijne przestrzenie. Potrzebujemy przestrzeni, miejsc publicznych, w których będziemy wypróbowywać nowe idee i przesłuchiwać nasze demony. I możemy to robić za pośrednictwem kultury lub publicznej edukacji, oczywiście jeśli pozwolimy sobie na to!

Oprócz „Przebudzenia”, na 2016 r. przygotowuje Pan także performance „Flow” (11 czerwca). Najpierw mosty, teraz rzeka – myśli Pan o tych przestrzeniach jako o metaforach dialogu, połączenia, czy raczej granic i separacji? Czy „Flow” będzie prawdziwym splywem Odrą?

Taką mam nadzieję. „Flow” zwraca uwagę na dialog między Polską a wrocławskimi diasporami; przestrzeniami, które diaspory pomagały budować i które zamieszkiwały. W sercu „Flow” tkwi pytanie: „Czego o byciu współczesnymi Europejczykami może nauczyć nas Wrocław?”.

Jak określilby Pan potencjał artystyczny, który tkwi w przestrzeni miejskiej – w szczególności tej wrocławskiej?

Miasto to opowieść, ale ono również może być autorem opowieści. Różnorodna i wielowarstwowa natura miasta to historia, która domaga się opowiedzenia.

Ostatni projekt dla ESK, zaplanowany na grudzień 2016 r., najbardziej enigmatyczny ze wszystkich, to „Niebo” („Sky”). Niebo wyznacza granice? Czy chodzi o początek nowego miasta, z nową świadomością swojej kultury i historii?

Ta ceremonia zamknięcia Europejskiej Stolicy Kultury we Wrocławiu, jako jedyna część „Kwartetu Flow”, odbędzie się we wnętrzu, czyli w prestiżowej Hali Stulecia.

W tej finałowej części mamy szansę zebrać razem wszystkie wcześniejsze doświadczenia projektu. The Flow Orchestra z Niemiec, Izraela, Czech i Polski spotka się, by wprowadzić całą opowieść w ostatni etap.

Najbardziej enigmatyczne jest „Przebudzenie”. Tutaj Duchy pojawią się po raz ostatni. Ale tym razem wzrok wszystkich ma się skupić na młodej kobiecie, która będzie wspinała się na stworzoną przeze mnie konstrukcję.

Kim jest i co reprezentuje? Co jej obecność może powiedzieć nam o naturze miasta i Europy, właśnie wtedy, gdy Wrocław zamknie swój rok działalności jako Europejskiej Stolicy Kultury?

Jak rozumiem, w tym przypadku na odpowiedzi będziemy musieli jeszcze poczekać. ©

CHRIS BALDWIN – kurator ESK Wrocław 2016 ds. performance’u, twórca metody „teatro de creaciòn”. Reżyser, pedagog, pisarz. Specjalizuje się w wydarzeniach plenerowych, angażujących lokalne społeczności i podejmujących problemy danego miejsca.